

---

# Niebezpieczne czasy

---

Palestra 2/10-11(11), 74-75

---

1958

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# **KRONIKA Z PARAGRAFEM**

## **I. Sprzed laty czterdziestu: wrzesień – październik 1918 r.**

### **Ze świata**

#### **Liberalizm z konieczności i jego skutki**

Wobec klęsk militarnych ponoszonych przez państwa centralne na wszystkich frontach, w Niemczech szerzy się gwałtowna agitacja antywojenna i antycesarska. Rząd, zbyt już słaby, by uciec się do zwykłych metod represji, usiłuje przeciwdziałać „wrogiej propagandzie” przez różne apele do społeczeństwa. Naczelnym dowódcą armii niemieckiej Hindenburg tak pisze w odezwie do żołnierzy:

„Wróg użytkowuje jako jedną z nie najmniej niebezpiecznych swoich strzał zatrutych maczanych w farbie drukarskiej podawanie wynurzeń niemieckich osobistości i niemieckich gazet (...) Siłą naszą, lecz i naszą słabością zarazem, jest to, że pozwalamy swobodnie wypowiadać każde zdanie, nawet w czasie wojny. Jest to naszą siłą, gdyż dowodzi poczucia mocy, lecz jest jednocześnie słabością, gdyż umożliwia dostanie się do nas jadu nieprzyjacielskiego. Dlatego też, armio niemiecka i ojczyzno niemiecka, pomyśl, że od wroga nie pochodzi nic, co by było z korzyścią dla Niemiec (...) Gdy spotkasz kogoś, będącego z nazwiska i pochodzenia Niemcem, lecz należącego ze względu na sposób swego myślenia do obozu nieprzyjacielskiego, to trzymaj się od niego z dala i pogardzaj nim. Postaw go zupełnie otwarcie pod pręgierz, aby i inni prawdziwi Niemcy mogli nim pogardzać. Strzeż się, armio niemiecka i ojczyzno niemiecka!”

W kilka tygodni później wybuchła w Niemczech rewolucja.

### **Z kraju**

#### **Niebezpieczne czasy**

W miarę zbliżania się nieuchronnej klęski wojennej Niemiec coraz trudniejsza staje się sytuacja polskiej Rady Stanu, powołanej przez niemieckie władze okupacyjne na terenie tzw. Kongresówki. Przed siedzi-

bą Rady dochodzi do protestacyjnych manifestacji różnych grup ludności. Przed Sądem pokoju 21 okręgu w Warszawie odbywa się właśnie proces dwu osób oskarżonych o udział w jednym z takich zgromadzeń. Oskarżeni Biderman i Silman do winy się nie przyznają. Wnoszący oskarżenie przedstawiciel milicji domaga się jednak wyroku skazującego, argumentując następująco:

„Skoro uciekali — znaczy się są winni. Zresztą obrońca ich na wstępie już prosił o łagodny wymiar kary”.

Rzekomi przestępcy, zapytani przez Sąd, czemu uciekali, odpowiedzieli:

„Inni uciekali — to i my; w dzisiejszych czasach, jak się widzi, że cały tłum rusza z kopyta — to i człowiek ucieka”.

Sąd, najwidoczniej uznając słuszność tych wyjaśnień, oskarżonych uniewinnił.

### Wieczne kłopoty palestry

Mimo że już od roku na ziemiach b. Królestwa Polskiego działają polskie sądy, dotychczas nie został wydany nowy statut adwokatury, która nadal podlega przestarzałym przepisom zaborczym. Departament Sprawiedliwości w sprawozdaniu ze swej rocznej działalności tłumaczy to opóźnienie tym, że w opracowującej projekt tego aktu komisji rzeczoznawców zarysowały się dwa rozbieżne i trudne do pogodzenia kierunki, „z których jeden dążył do całkowitego uniezależnienia organizacji adwokackiej od jakiegokolwiek dozoru państwowego, drugi zaś stał na stanowisku przekazania Ministrowi Sprawiedliwości kontroli zwierzchniej nad działalnością rad adwokackich”.

### Złodziejskie słowo honoru

Działalność organizujących się stopniowo władz polskich, między innymi milicji, cechuje daleko posunięty liberalizm, nie zawsze w skutkach korzystny. Naczelnik milicji miejskiej w Warszawie zmuszony był w związku z tym wydać specjalne zarządzenie o niedopuszczalności zwalniania zatrzymanych na „gorącym uczynku” złodziei kieszonkowych po odebraniu od nich uroczystego przyrzeczenia na piśmie, że stawią się na każde wezwanie władzy. Sądy i prokuratura skarżyły się bowiem, że „zainteresowani” nie dotrzymują słowa.